

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 28-go Marca 1868 r. | № 30. | Lat 43. | Dnia 16 (28) Marca 1868 r.

Sobota.

Rano ciepła st. 1, w połud: c. st. 2
Wyso. wody st: 6 c. 0 (przybywa)

Przybyło dnia g. 5 m. 0.

Jutro, Śgo Cyrylla Dyakona M.
Pojutrze, ŚŚ. Kwiryna M. i Anieli Wd:

OD REDAKCJI.

Z dniem 1-szym Kwietnia rozpoczynamy kwartał II. roku 1868, a wydawnictwa „Kurjera” rok 48.

Łaskawi Prenumeratorowie zamieszkali na prowincji, raczą, dla uniknienia wszelkiej zwłoki w odbiorze pierwszych numerów *Kurjera Warszawskiego*, w następnym kwartale, poczynić wczesne na właściwych Urzędach i Stacjach Pocztowych zapisy, lub nadesłać przedpłatę wprost do Redakcji, wymieniając dokładnie nazwiska i stacje pocztowe, dokąd *Kurjer* ma być odsyłanym.

Cena prenumeraty *Kurjera Warszawskiego*, i w kantorach tegoż pisma, jest następująca:

W *Warszawie*, rocznie, rs. 4 kop. 80 (czyli złp. 32), półrocznie, rs. 2 kop. 40 (czyli złp. 16); kwartalnie rs. 1 kop. 20 (czyli złp. 8). Z roznoszeniem do domów po 5 kop. (czyli gr. 10) więcej na miesiąc.

Prenumerować można w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* i w Kantorach tegoż pisma.

W Królestwie zaś i w Cesarstwie, prenumerata wynosi: rocznie, rs. 8 (czyli zł. 53 gr. 10); półrocznie, rs. 4 (czyli zł. 26 gr. 20); kwartalnie rs. 2 (czyli zł. 13 gr. 10).— Wszelkie zażalenia na nieregularne odbieranie, Łaskawi Prenumeratorowie zechcą nadsyłać wprost do Redakcji *Kurjera Warszawskiego*, przy ulicy Wierzbowej, Nr 473 c.

— Jutrzejszą piątą Niedziela Postu wielkiego, Niedziela Męki Pańskiej się zowie (Dominica Passionis). Z nią to Kościół Śty bliżej przystępuje do rozpamiętywania męki Zbawiciela, jak to widzieć się daje z officium kościelnego. Krzyże smutnym welonem się zasłaniają, świece żółte zastępują białe, i ścisła żałoba kościoła trwa już aż do Wielkiej Soboty.

— Najwyższy Ukaz z dnia 10go Lutego r. b., nadający jenerał majorowi z orszaku Jego Cesarzkiej Mości Mandersternowi, posiadaczowi majoratu Poniewoń, w powiecie wołkowyskim, w także posiadanie folwarki: Lubiszki i Wojtwiły, w tymże powiecie, zamieszczony jest w Nrze 58 „War. Dniów“.

— *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego* zawiadamia posiadaczy Listów Zastawnych, iż w terminie oznaczonym art: 114 prawa zasadniczego o Towarzystwie Kredytowym Ziemskim z roku 1825, rozpocznie się losowanie Listów Zastawnych Okresu 3go Serji lej, to jest w dniu 20 Marca (1 Kwietnia) r. b., o godzinie 10tej z rana, w sali głównej gmachu Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Fundusz do wysokości którego Listy Zastawne Okresu 3go Serji lej wylosowane będą, wynosi na obecné półrocze rs. 868,596 k. 23 1/2. (Dz: War:)

— *Naczelnik Kancelarji Banku Polskiego* podaje do powszechnej wiadomości, że stosownie do art. 256 Instrukcji, z dnia 9 (21) Lipca 1840 roku, czynności Banku przez cały Wielki Tydzień zamknięte zostaną. (Dz. War.)

— Przyjechał do Warszawy: Rz. R. S. von Tizenhauzen, z Cesarstwa. — Wyjechali z Warszawy: Jenerał-lejtnant hrabia Nirod, do Wiednia; Rz. T. R. Hube, za granicę; frejlina dworu Jej Ces. M. Treppow; Anastazja, córka jenerał-adjutanta J. C. M. za granicę.

— Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. księdza Felicysyma odbędzie się w dniu 1go Kwietnia t. j. we Środę od godziny 9 z rana jako w dniu urodzin Jego w kościele Opieki Śgo Józefa gdzie znajduje się bractwo Najśłod. Serca Jezusowego którego ś. p. ksiądz Felicysym był szczególniejszym czcicielem. (1—3) (1787—4198)

— Za duszę ś. p. Ignacego Górskiego b. Kassjera Rządu Gubernialnego Warszawskiego, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej w dniu 30ym b. m. to jest w Poniedziałek o godzinie 11tej z rana, na które pozostały syn i córka Przyjaciół i Znajomych zapraszają. (1777—4196)

— Henryk Gautier, Urzędnik Oregu Naukowego Warsz., Członek Tow. Dobr., syn Antoniego i Joanny z Przybyłowskich, przyżywszy lat 27, po ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, wczoraj rozstał się z tym światem. W głębokim smutku ojciec wraz z braćmi i siostrą zmarłego, zaprasza Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Ciepłej pod Nr 1094c, na cmentarz powązkowski, jutro o godz. 4 1/2 po południu; oraz na nabożeństwo żałobne, w kościele parafjalnym Śgo ANTONIEGO, przy ulicy Senatorskiej, o godz. 10ej z rana odbyć się mające. (1767—4203)

— Antoni Ligowski, b. Sędzia Appellacyjny Królestwa Polskiego, emeryt, przeżywszy lat 66, zmarł w dniu 27 b. m. Eksportacja zwłok jego na cmentarz powązkowski, odbędzie się jutro, t. j. w Niedzielę o godzinie 2ej po południu, z kościoła Śgo JACKA, przy ulicy Freta, na którą zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego. (1775—4201)

— Juliusz Bernhardt Artzt, Obywatel Miasta, po 9-cio dniowej ciężkiej słabości w dniu 26tym Marca r. b. przeniósł się do wieczności przeżywszy lat 54. Pozostała w nieutulonym żalu żona, wraz dziećmi, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro 29go Marca b. r. o godzinie 3ciej po południu z domu pod Nr. 2783 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, na cmentarz Ewangelicko-Augsburski odbyć się mające. (1761—4125)

— Dnia 27go b. m., zakończył życie Ignacy Domaniewski, b. oficer b. wojsk polskich, mając lat 75. Pozostała Córka i Synowie, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok z kaplicy przy kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz Powązkowski odbyć się mającą w Poniedziałek, to jest 30go b. m., o godzinie 3ej po południu. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w tymże kościele, w dniu 30-tym b. m., o godzinie 10ej z rana. (1,790—4,204.)

— Ś. p. Michał Mieczyński, kandydat prawa, patron trybunału warszawskiego, naczelnik wydziału prawnego kontroli, zarządu dóbr ordynacji Zamoyńskiej i właściciel dóbr ziemskich Bruliny, w gubernii Łomżyńskiej, przeżywszy lat 29, w d. 27 b. m. i r., o godzinie w pół do 9ej wieczorem życie zakończył. Eksportacja zwłok odbędzie się w d. 30 Marca r. b. o godz. 4ej po południu, z kościoła Śgo Antoniego, na cmentarz powązkowski. (1783—4197)

— (A. n.) W d. 25 b. m. wyprowadzone zostały z domu Nr 2782 lit. a, zwłoki ś. p. Karola Schoeneicha, właściciela domu i obywatela tutejszego, który oddawszy Bogu ducha, pozostawił żonę, dwóch synów, rodzinę i przyjaciół pogrążonych w smutku, czego dowodem było nader liczne zgromadzenie uczestniczących w tym smutnym obrzędzie, a za które to współczucie, okazane w dniu tym zwłokom zmarłego, pozostała żona wraz z synami i rodziną, składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie. Spokój twej zacnej duszy ś. p. Karolu.

— Dnia 15 b. m., w dobrach swoich Policzna w Radomskim, zmarł ś. p. Marszałek Malachiasz Bogucki, w wieku lat 93.

— Dnia 24go b. m. rozstał się z tym światem w Poznaniu Antoni Popliński, emeryt, profesor gimnazjum Stej Marii Magdaleny, pierwszy bibliotekarz biblioteki Hr. Raczyńskich, nestor nauczycieli polskich. Dnia 23go t. m., ksiądz Józef Lipiński, wikariusz w Szremie, i Zygmunt Kurowski w Witakowicach, zakończyli życie.

— Dnia 10go Lutego r. b., minęło sto lat od śmierci Księdza Gabryela Baudouin, założyciela szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Wielki ten filantrop zmarł w tutejszym b. klasztorze Ks. Misjonarzy, dnia 10go Lutego 1768 roku, przeżywszy

lat 79. Pochowany w grobach kościoła Śto Krzyżkiego.

— Od jutra, jako od Niedzieli *Białej*, rozpoczyna się termin spowiedzi Wielkanocnej, dwa tygodnie przed i dwa tygodnie po Świętach trwający.

— Donieśliśmy już uprzednio o odbytym w Radomiu koncercie, dla zebrania początkowego funduszu, celem założenia kassy pożyczkowej rzemieślniczej. Obecnie otrzymujemy bliższe szczegóły, które acz nieco spóźnione podajemy. Koncert rozpoczęty został uwerturą z opery „Nabuchodonozor“ Verdego, wykonaną przez orkiestrę pod kierunkiem p. Ciani, znanego w Radomiu kapelmistrza. Następnie panna J. H., odegrała koncert Vossa, na fortepianie. Dalej p. K. S., uczeń konserwatorium paryzkiego, wykonał na skrzypcach Tremolo, kaprys Beriota. Panna L. W., odegrała koncert Webera, op. 79 na fortepian z towarzyszeniem orkiestry. Balladę z opery „Trubadur“ Verdego, odśpiewała panna K. S., uczennica p. Jakowickiej i Negronego, a na zakończenie tej pierwszej części programu, odegraną została na dwóch fortepianach uwertura z opery „Marta“ Flotowa, przez panny J. i M. H., oraz panów Z. Z. i A. B.— Drugą część koncertu rozpoczęła fantazja „Le rêve“ Kalkbrennera, wykonana na fortepianie przez pannę M. H., przy towarzyszeniu orkiestry. Dalej panna K. S. odśpiewała mazurka Nowakowskiego: „Niebieskie oczy“; poczem znowu pan S. K., zagrał na skrzypkach fantazję z „Niemej z Portici“ z akompanjamentem na fortepianie pana W. Następnie na dwóch fortepianach odegraną została uwertura z opery „Semiramida“ Rossiniego, a na zakończenie, orkiestra wykonała marsz p. Ciani, na żądanie powtórzony. Z samego wyliczenia wykonanych utworów przekonać się można, o starannym ich wyborze, a głównie obfitości, rzadko bowiem koncertu, któryby na raz tyle pięknej muzyki mógł ofiarować słuchaczom. Wykonanie było staranne, a dochód przyniósł około 300 rs. To rzecz główna, cel bowiem, na jaki koncert urządzony został, stał się podwójną pobudką do szlachetnych usiłowań amatorów i współuczucia publiczności. Kassa pożyczkowa, to ratunek i zabezpieczenie dla ubogiej w ogóle ludności rzemieślniczej radomskiej, a wraz ze wzrostem tej instytucji i dobrobyt rzemieślników wzrastać będzie. Przy umiejętnem użyciu funduszy, z małemi środkami, wiele bardzo uczynić można, bo chęć do pracy i moralne prowadzenie się, będą tu najlepszą poręką, którą każdy widząc w tem swoje dobro, dać także zapragnie.

— W tych dniach w znanym zakładzie artystyczno-fotograficznym p. Grzegorza Sachowicza, obok kościoła Śgo Krzyża, mieliśmy sposobność oglądania niedawno wykończonych minjatury jednej z dam naszych. Minjatura ta, wykonana na kości słoniowej, oprócz nadzwyczajnego podobieństwa, łączy także dziwnie piękne i szlachetne formy konturowe oblicza, w którym znaczącym i życie i niemal krew krążącą pod delikatną tkanką ciała. Zuawcy i artyści jednozgodnie oddają pomienionej minjaturze wielkie pochwały. Ale też niedziw, bo maleńkie to arcy-dzieło wyszło z pod pędzla p. Sachowicza, który jedyny u nas, oprócz sędziwego już, a pełnego zasług artysty Mar-

szalkiewiczza, uprawia ten rodzaj malarstwa. Porównując ostatnią miniatyrę pana S. z jego poprzednimi pracami, widzimy, że artysta ten nie ustaje na drodze coraz większego doskonalenia się w swej sztuce, która między tyloma imionami zasłużonych artystów, zjednała dlań zaszczytne stanowisko.

— Kalisz ma podobno być oświetlony gazem. Urządzono już tam latarnie naftowe, które nad dawniejszemi olejowemi wielką już mają wyższość i znaczenie się przyczyniły nie tylko do wygody mieszkańców, ale nawet upiększenia miasta. Zapewniano nas, że oświetlenie ulic Kalisza gazem, jeżeli rzeczywiście przyjdzie do skutku, niewielkie stosunkowo koszta za sobą pociągnie.

— „Gazeta Polska“ donosi, iż Szkoła Główna Warszawska przyznała p. Adolfowi-Jakubowi Cohn, stopień magistra prawa i administracji.

— Wydział Lekarski Szkoły Głównej Warszawskiej, przyznał stopień Lekarzy PP. Sokólskiemu Eugeniuszowi i Tryjarskiemu Antoniemu.

— Słyszeliśmy, iż w celu przyścia w pomoc klasie służących, których los zwłaszcza na stare lata żadnemu zabezpieczeniu nie jest pozostawiony, założonym być ma w mieście naszym instytut przytulkowy dla służących płci obojg. Stałość nieuleczona, przy dobrem prowadzeniu się, wyczerpanie sił, wreszcie nieudolność braneby tu były na względ przedewszystkiem. Instytut ten o ile nam wiadomo założyć się ma podobno, na 50 osób, obok domu schronienia starców S-go Duchy i N. P. Marji, na Przyryнку istniejącego.

— Od dni kilku na kolei żelaznej Warszawsko-Terespolskiej zaprowadzonym został aparat kontrolujący bieg pociągów i ich postoje, — wynalazku mechanika tutejszego p. Stanisława Praussa. Przedtem aparat pomieniony zastosowany był na drodze żelaznej Warszawsko Wiedeńskiej.

— Wczoraj w komitecie budowy wału na Pradze, postawić się mającego, — w celu dania zarobku biednym, — a który to wał ochroni przedmieście od zalawu rzeki; — odbyła się konkurencja na też roboty, na której, z liczby 9ciu wezwanych znanych przedsiębiorców, utrzymał się p. Maurycy Braumann kupiec pierwszej giełdy.

— Nie dawno wspominaliśmy o zawartym kontrakcie przez p. Rucińskiego Artystę tutejszego, z p. Ruelle Sekretarzem Opery Lirycznej w Paryżu, co do wystawienia opery p. Rucińskiego p. t. „Tatarzy“ na scenie francuskiej. W kontrakcie tym p. Ruciński, zobowiązał się wypłacić p. Ruelle sumę 1,000 franków; terminu naznaczony jest na 1 Maja b. r. Ponieważ p. Ruciński nie jest w możności zebrania powyższej sumy, jak tylko za pomocą koncertu, w tym celu jeden z Dyrektorów Orkiestry tutejszego Teatru, ma się zająć urzędniem takowego, który się odbędzie w połowie przyszłego miesiąca. Nie tylko mamy nadzieję, że Publiczność nasza nie zostanie obojętną, ale że silnie poprze p. Rucińskiego w jego szlachetnych i chlubę nam przynoszących usiłowaniach.

— Dla osób zmuszonych przesyłać często w daleką drogę paki obwiniete w ceratę lub skórę, zamieszczamy tu sposób zastąpienia tych drogich dość

materiałów, stosownie przygotowanem płótnem. Spółność ten, wyjęty z sprawozdania towarzystwa politechnicznego w Berlinie jest następujący: chcąc uczynić płótno nieprzemakalnem, należy rozgotować jeden funt stolarskiego kleju i jeden funt mydła z pół funtem alunu, i tą mieszaniną nasycić płótno, a następnie gdy ona ścieknie, rozwiesić go na powietrzu, ażeby zupełnie wyschło.

— Pomimo dawniejszemi a terazniejszymi stosunkami i zajęciami społecznymi, kierunek umysłu kobiet i sposobienie ich do właściwych w życiu przeznaczeń, nie uległy dotąd zmianie, której wymagają zarówno rozszczenia i dążności jednej, a chęć pozostania przy dawnem drugiej połowy rozdaju ludzkiego. Zadanie to nie przestaje wszędzie zajmować ekonomistów i prasę periodyczną. Do tych ciągłych a przeto licznych badań, znakomitym jest przyczynkiem odczyt, jaki miał w Opolu Szlązkim doktor Gustaw Schoenberg. Odczyt ten pod tytułem: „die Frauenfrage“ zamieściła „Gazeta Szlązka“ świeżo w Nrze 131 i 132. Pełen głębokich i trafnych pomysłów, zasługuje on na przetłomaczenie i ogłoszenie, w którym z czasowych pism tutejszych. Wszakże i tu niwa ta nie leży odłogiem. Jeden z pracowników pióra przygotował do druku rozprawę o kobietach i kolejach, jakie fizjologicznie od urodzenia do zgonu przechodzą.

— „Izraelita“ donosi, iż w dniu 3-cim b. m., w Białymstoku, poświęconą została nowo uporządkowana synagoga, staraniem zastalceńszych współwyznawców tamtejszych założona.

— Chcąc odcięte kwiaty długo mieć świeżemi, radzą angielskie dzienniki przy każdo-razowym zmianianiu wody dodawać do takowej nieco saletry. Tym sposobem można kwiaty do 14 dni świeżo utrzymać.

— Od kilku dni na ulicach naszego miasta, kwiatkarki sprzedają już fiołki.

— Słyszeliśmy, że artysta tutejszy pan Dressler, zamierza urządzić koncert ze swoich wyłącznie kompozycji. Młodziutki, dziewięcio-letni jego uczeń Stasio Barcewicz, o którego świetnem wystąpieniu w onegdajszym „Kurjerze Warsz.“ donieśliśmy, przyjmie udział w tym koncercie. Tak więc obszerniejsze koło słuchaczyw będzie miało sposobność podziwiać grę tego prawdziwie fenomenalnego dziecka.

— SM. Donoszą nam, że staraniem Towarzystwa Historji i Archeologii w Moskwie, wydano przekład Dyaryusza Jana Jerzego Korba z poselstwa jego do cesarza Piotra W. Dzieło to pisane przez Korba jako sekretarza ambasady austriackiej w 1698 i 1699 r., wyszło w Wiedniu 1700 r. po łacinie z kilku rycinami, których celem było sam tekst uanozcnić. Z niewielkiej liczby wydanych egzemplarzy pozostało zaledwie kilka, mogących uchodzić za tak zwane „kruki białe.“ Dzisiejszy przykład, dokonany sumiennie i całkowicie na tem większą zasługuje uwagę, że spostrzegawcze oko posta wiele wrażeń z odbytej misji wyniosło. Przekład w wydaniu o czterystu kilkudziesięciu stronicach in 4-o, powtórzył też fotolitograficznie wszystkie ryciny oryginału. (Gaz. Polska.)

— Komitet Resursy Obywatelskiej, zawiadamia, iż w Środę dnia 1 Kwietnia r. b., mieć będzie miejsce

Wieczór Muzyczno-deklamacyjny, dla Członków Towarzystwa i ich rodzin, urządzonej pod dyktando pana Kazimierza Kratzer. Bilety dla Członków za opłatą od osoby po kop. 50, dla osób zaś obcych przez Członków wprowadzonych, po rs. 1 wydawane będą w Gmachu Resursy w Poniedziałek d. 30, i we Wtorek d. 31 Marca od godziny 7 do 10 wieczór. Dyrektor, A. Kropiwnicki. — Członek Sekretarz Komitetu, J. Chromiński.

— Program koncertu p. A. Kozieradzkiego, który się odbędzie jutro o godzinie 1ej z południa, w sali Obywatelskiej Resursy: 1. Duet z opery „Regina di Golconda,” (Donizetti), pp: Ziółkowski i Kozieradzki. 2. Polonez A dur, (Chopin’a), p. Kleczyński. 3. „Kwiat Alpejski,” (Veckerlin), odśpiewa panna Graetz. 4. Śpiew myśliwski, kwartet wokalny, (Thomas), pp. Cieślowski, Mystkowski, Dietz, Studziński, Suszyński, Borkowski i Kozieradzki. 5. Walc na dwa sopran, (Quattrini), pp: Kwiecińska i Graetz. 6. a) Gavotte, (Raffa), i b) Walc, (Chopina), p. Kleczyński. 7. a) „O powiedz mi,” (Koczubej), i b) „Zosia,” (Moniuszki), panna Kwiecińska. 8. Tercet z opery „Crispino e la Comare,” (Ricci), pp: Ziółkowski, Suszyński i Kozieradzki. 9. Romans z opery „La forza del destino,” (Verdi), p. Filleborn. 10. Trio z opery „Attila,” (Verdi), panna Graetz, pp: Filleborn i Kozieradzki.

— J — W numerze wczorajszym „Kurjera Warszawskiego,” do artykułu o metodach obcych języków, wkraść się pomyłka, którą jako zupełnie zmieniającą sens zdania, spieszymy sprostować. Wszpalcie pierwszej na str. 3, w wierszu 52 i następnym, zamiast: „z których tylko wydanie poznańskie metody francuskiej, obrobionej przez J. Moraczewskiego, „nie jest wadliwe.” czytaj: „z których *nawet* wydanie poznańskie metody francuskiej, obrobionej przez J. Moraczewskiego, nie jest *niewadliwe*.”

— Stanisław Skulasiński, wyrobnik, o potratowaniu którego przez rozbiegane konie na Lesznie, w dniu 20-tym b. m. donieśliśmy, skutkiem silnego potłuczenia, wczoraj zmarł.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,” od C. na wpis do szkoły dla ubogiego ucznia K. W., rs. 3; — dla rodziny Jesiotra Gedalia, pod Nr 3044, przy ulicy Czerniakowskiej, od W. O. kop: 30; — od E. S. kop: 50; — od Leona K. kop. 30; — i od J. S. rs. 1; — od małej Walerci dla Emilji Gentz, rs. 1.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego” bezimiennie ZEGAREK ZŁOTY fabryki Breguet’a (starego) repetjer, z którego sprzedaży summa ma być przeznaczoną na święcane dla Ochronek. — Pani A. B. daje rs. 30 kto da więcej?

— Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, oprócz świeżo nadesłanych obrazów z Niemiec, przybyły następne utwory: Andrzeja Dudraka: Rysunek i drzeworyt ołtarza z kościoła Śgo Florjana w Krakowie; Ludwika Jabłonowskiego z Warszawy: Nędra wyrobnika; Karola Müllera z Warszawy: Sty Jan na puszczy; Józefa Jaroszyńskiego z Krakowa: Napad wilków; Kazimierza Mireckiego z Krakowa: Portret niewieści; Maksymiljana Gerymskiego z Monachium: Powrót sługi bez pana.

— Na Odrze pod Szwiedt, w tych dniach dziesięć

szkut ładownych się zatopiło, przyczem siedmiu ludzi zginęło. Odra w wielu miejscach zachodzi piaskiem; podczas wezbrania wód nie może pomieścić ich wkorycie, a po szeroko rozlanych falach, przy bystrym prądzie, statki nie mogą trzymać się drogi właściwej. Tymczasem Odra już opada, a mianowicie na górnej potworzyły się mnogie zapyry piaszczyste.

— Na placu zbożowym w Gdańsku, zaraz w początku zeszłego tygodnia sprzedaż była trudna, a w skutek mało zachęcających depesz londyńskich, pokup jeszcze się zmniejszył. Przybycie pierwszych ładunków wodą, przy tak ograniczonym pokupie, spowodowało chwilowe przepelnienie targów, pszenica podrzędnych i średnich gatunków cofnęła się o 15 do 20 guldenów, wyborowe ziarno o 10 do 15 guldenów na łaszcie, a nawet przy takim ustępstwie sprzedaż trudna i po większej części niemożliwa.

— Na posiedzeniu oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego Krakowskiego, traktowano między innymi przedmiotami o spadłym dniu 30 Stycznia r. b. meteorze. Profesor Karliński okazał odłamy kamienia metorycznego i podał o tem zjawisku niektóre szczegóły z różnych stron zaczerpnięte, a głównie z listu przesłanego z Warszawy od adjunkta przy obserwatorjum astronomicznem p. Deikego.

— W Grabianowie pod Szremem, w W. Ks. Poznańskiem, żyje dotąd starzec przy zupełnym zdrowiu i siłach, o ile na to podeszły wiek jego pozwala, i przy całkowitej pamięci. Był on kucharzem jeszcze przed rokiem 1794.

— W Krakowie ma być przedstawienie amatorskie w celu dobroczynnym, na którem amatorowie odegrają dwie komedje: Walerego Łozińskiego: „Niebezpieczny człowiek,” i przerobioną z francuskiego, ze śpiewkami: „Babciu, daj mi męża!”

— Wkrótce na scenie teatralnej w Krakowie, ma być po raz pierwszy przedstawiony dramat historyczny Szekspira, p. t. „Ryszard IIIci,” tłumaczenia p. Szujskiego.

— Z Lubicza pod Toruniem d. 19 b. m. Nasza Drwca wylała na nisko położone role, a młynarzom wielkie szkody poczyniła. Woda wnet opadnie, ale młyny aż do samej Wielkanocy młec nie będą mogły. Od kilku tygodni cieszymy się piękną pogodą. Robota rolnicza po długim odpoczynku już się zaczyna. Tatarka już w ziemi, a rola pod grochy już uprawiona.

— Król Jerzy Hanowerski, kupuje wielkie dobra Topolowac w Chorwacji od pana Kulkowica, idzie tylko jeszcze w targu o 1/2 miliona.

— W Królewcu umarł professor prawa, radca tajny sprawiedliwości doktor Jacobson, d. 19 b. m., w 64 tym roku życia.

— W Poznaniu daje obecnie teatr Melliniego przedstawienia nowo-wynalezionej czarodziejskiej sztuki, jako też koncert z tonami harfy Eolskiej.

— Z Szamotulskiego, dnia 20go b. m. Pomimo, iż mamy bardzo chłodne noce, we dnie piękna pogoda nam sprzyja, tu i owdzie grochy zasiane również rozsady, rolnik w polu, ogrodnik w ogrodzie, skowronek i czajka w powietrzu, wszystko pracą i świergotem chwali Stwórcę swego.

— Dnia 19go b. m., zakończył życie w Zborówku, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Wawrzyniec Gadomski, oficer b. w. p., oraz Helena Gałęzowska i w Kałuszu w Galicji Antoni Marcinkiewicz, słuchacz 4 roku praw na Wszechnicy Lwowskiej.

— W Brukselli, dnia 11go b. m., zakończył żywot doczesny Józef Kalasanty Godebski, inżynier.

— *Wrocław, 22 marca.* W ubiegłym tygodniu nie brakło znowu żądań wielostronnych na najrozmaitsze gatunki wełny, tak, że obrót doszedł do mniej więcej 1500—1600 centnarów. Ilość ta składa się z szląskiej jednostrzyżnej, którą sprzedano już to po 70, już to po 80 i kilka tal., z polskiej i poznańskiej jednostrzyżnej po 60—70 tal., z węgierskiej jednostrzyżnej po cenie 50 i kilku, z węgierskich loków po cenie 40 i kilku, jako też z szląskiej garbarskiej po około 50 i rusyjskiej czesanki po 50 i kilka tal. — Nabywcami byli fabrykanci ze Zgorzelicy, Sommerfeldu, Świebodzina i z nad Renu; tutejsi komisjonerowie, którzy kupowali na rachunek francuzki i saski, jako też handlarze z prowincji i z Austrji. — Ceny mianowicie średniej wełny, zawsze są jeszcze niskie; usposobienie natomiast względem cienkich i wysoko cienkich gatunków, w skutek zmniejszonego wyboru jest lepszym, w skutek czego zawarto już w czasie ostatnim kilka kontraktów na najbliższą strzyżę, przy których różnica ceny w stosunku do zeszłorocznych nie była wielką.

— W gminie Belgijskiej Weelde, w tych dniach miał miejsce smutny wypadek. Dwaj chłopcy, jeden piętnasto, drugi jedenasto-letni, grali w kregle. Z powodu jakiegoś nieporozumienia, starszy tak silnie kopnął w brzuch nogą obutą w chodak drewniany młodszego, że chłopczyzna w pół godziny później, skończył w okropnych boleściach. Prokurator Królewski udał się niezwłocznie na miejsce wypadku, gdzie przyaresztowano 15to-letniego zabójcę.

— „Pierwszy dzień szczęścia“ nowa opera Auber'a, przyjmowaną jest z nieustającym zapalem. Uwielbiany, przywoływany, otaczany powinszowaniami kompozytor, zachowuje jednak cień głębokiego smutku. Wszystkie gazety piszą, że nowy utwór 87-letniego starca, tchnie od początku do ostatka młodzieńczym ogniem i uczuciem. Może to właśnie dla tego, w czasie jednego z ostatnich przedstawień przywołano autora, starzec rzekł do któregoś z przyjaciół: Wszystko to dobre... przenikające, ale człowiek nie powinien się starzeć... smutno mi żem stary... bo moje ostatnie słowo. I lzy zakręciły mu się w oczach.

— Piszą z Herbeumoent (Belgia): „Niedawno młynarz Deleau, został zbudzony w nocy jakimś krzykiem, pochodzącym ze stajni. Zerwał się z łóżka, pochwycił widły i drżący, poszedł zobaczyć co się tam dzieje. Działo się to, że wilk z największego gatunku, zajął z wielkim apetytem osła, ulubieńca p. Deleau. Młynarz chciał go nadziać na widły, ale wilk jednym skokiem dostał się do otworu którym wszedł, i uniknął ciosu. Biedny osieł znajduje się w stanie godnym politowania.

— Rząd angielski, kupił za 25,000 franków, od jednego ze zbieraczy francuzkich, sztandar utracony przez Karola Zuchwałego w bitwie pod Granson (1476 r.)

— Mówiąc, że psy wściekają się tylko w lecie, tymczasem w Styczniu r. b. w Paryżu, pies ukąsił młodego człowieka, który nie przypuszczając, że zwierzę

było wściekle, nie przedsięwziął żadnych zabezpieczających środków. Po dwóch miesiącach, pierwsze symptoma wścieklizny wyraźnie się objawiły; umieszczono nieszczęsnego młodzieńca w szpitalu, gdzie w kilka dni skończył w przystępstwie szaleństwa, wśród najsroźszych boleści.

— Składki w Wienne (I-ère) na grobowiec Ponsarda, wynoszą obecnie 12,066 fran. 90 cent.

— W Berlinie od 13 do 19 Lipca r. b., będzie konkurs międzynarodowy, na najdoskonalsze maszyny do sprzątania zboża (żniwiarki).

— W Lyonie, kotka wydała na świat monstrum; kociątko obojga płci o ośmiu łapach z jednym łbem.

— W tych dniach, nakładem Księgarni Karola Arenszteina, Krak.-Przedm., Nr 400, wprost kościoła Ś-go Krzyża, wyszły z druku i tamże są do nabycia Pieśni Wielkanocne.

— Na mocy rozporządzenia JW. Prezesa Sądu Appellacyjnego, objawszy akta spraw powierzonych Adwokatowi Alfredowi Jende, wzywam strony interesowane, aby zgłosić się zechciały celem odbioru rzeczonych akt, lub porozumienia się względem dalszego prowadzenia takowych. — Kazimierz Kalinka Adwokat, ulica Freta, Nr 286. (1,785.)

— Stanisław Nawrocki komornik przy Sądzie Appellacyjnym Królestwa Polskiego, otworzył kancelarią przy ulicy Długiej pod Nr, 489a, w domu dawniej Łaszczyńskiej, a po pogorzeli własnością Obywatela Koelichen będącym w officynie na pierwszym piętrze, mieszkanie Nr. 8. (1786—4169)

Wiadomości Zagraniczne.

A U S T R J A.

— Z powodu obrad delegacyjnych nad budżetem wojskowym w Austrji, ciekawe jest zestawienie tabelaryczne kosztów utrzymania wojska, i liczba ludzi użytych do służby wojskowej, z czego zamieszczamy kilka najciekawszych dat: Ministerjum wojny pruskie składało się w r. 1864, (kiedy armja pruska równoważyła liczebnie mniej więcej armję austrjacką z b. r.) z 171 osób, austrjackie z 496; kassy wojenne pruskie 24 osób, austrjackie 94; intendentura wojenna, wyżsi komendanci i wyższe wojskowe urzęda administracyjne 308 osób, w Austrji 988; adjutantura Króla pruskiego 10 osób, Cesarza austrjackiego 48; rozmaite nieprzewidziane wydatki wynosiły wtedy w Prusiech 29,000 zlr., w Austrji 126,000 zlr. i t. d.

— Dnia 17go b. m., umarł we Lwowie obywatel tameczny Menard Koniecki, zapisawszy 180 akcji kolei Galicyjskiej Karola-Ludwika (z których procent wynosi 1,890 zlr., bez dywidendy), na stypendja dla uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. (Nord Allg. Ztg.)

A N G L J A.

Londyn, 23 Marca. — Hr. Denbigh wzywa znowu przez tutejsze dzienniki katolickie swych współwyznawców do wnoszenia składek, na fundusz obrony papieża. Dotychczas komitet zebrał 4400 f. st., z których 3400 f. st. użyto na kupno 1000 karabinów iglicowych Remmingtona. — Powszechny żal obudziła tu śmierć pewnego gońca gabinetowego, który

w najzupełniejszym znaczeniu tego wyrazu, zmarł przy wykonywaniu swej służby. (Padł on nieżywy wysiadając z dorożki z depeşami, przed ministerstwem spraw zagranicznych). Królowa odwiedziła pocieszając małżonkę zmarłego, zamieszkałą w pobliżu zamku Windsorskiego. (N. Pr. Ztg.)

F R A N C J A.

Paryż, 23 Marca. — Książę Napoleon wrócił tu wczoraj wieczór z Belgji. — D. 25 go Kwietnia, ma się odbyć pod opieką księżnej Metternichowej, w wielkiej operze, bal na korzyść genewskiego stowarzyszenia udzielania wsparcia ranionym podczas wojny.

(Nord. Allg. Ztg.)

W Ł O C H Y.

Gazeta urzędowa florencka z 24 b. m., zaprzecza pogłoskom o wkroczeniu band rozbójniczych do prowincji neapolitańskich, donosząc zarazem, że w prowincjach Terra di Luvre i Molise, miały miejsce kilkukrotne utarczki, skutkiem których bandy Pace i Ciccone dziesiątkowane i rozproszone zostały. — „Italie“ donosi, iż aresztowany 18go b. m., kwestarz florencki, agent burboński, jest to Hrabia E., dawny pułkownik zarządu Burbonów. Przybył on do Florencji z Wiednia i wioził listy do Króla Franciszka II: znaleziono przytem u niego ukrytą w trzosie sumę 20,000 fr. — W Turynie masa robotników zajmuje się już przygotowaniami do uroczystości z powodu ślubu następcy tronu, przy której ma się także odbyć uroczystość rozdania medalów wystawcom włoskim za wystawę Paryżką. Na placu Karola Emmanuela wznoszą się już rusztowania areny dla wielkiego turnieju i otaczającego ją amfiteatru. Amfiteatr ten ma pomieścić 30,000 widzów. (Schl. Ztg.)

A F R Y K A.

Ostatnia poczta z przyładka Dobrej Nadziei (z d. 19-go Lutego) przywiozła do Plymouth wiadomość, iż gubernator angielski, lord Wodchouse oznamił tak władzy Bassutosów, Moszeszowi, jak i prezydentowi rzeczypospolitej Orange, zamiar wzięcia Bassutosów pod opiekę Anglji. Wiadomość ta rozmaicie przyjęta została. Bassutosy głośno objawili swą radość z tego powodu, gdy tymczasem prezydent rzeczypospolitej hollenderskich boerów (chłopów), stanowczo odmówił wstrzymania kroków nieprzyjacielskich przeciw Bassutosom. Udał się on sam do wojsk nabyby przyspieszyć energicznie działania wojenne. — Na przyładku panuje stagnacja handlowa. (Ind. Bel.)

Ostatnie Wiadomości.

„Etendard“ z 25go b. m. zaprzecza wieści o blizkiej podróży Cesarzowej Eugenji do Wiednia, i mniema, że prawdopodobniejszy jest przyjazd Cesarzowej austriackiej w Czerwcu do Paryża.

J. C. W. W. Książę Następcą Ruski, przybył 25go b. m. do Nizy i powitany został w dworcu kolei przez władze, barona Budberga i księcia Orłowa.

Z Wiednia donoszą, iż o ile rozprawy nad prawem o małżeństwie w izbie panów, wywołały zapal powsechny, o tyle znowu propozycje finansowe wniesione w izbie deputowanych przez ministra skarbu p. Brestel, niekorzystne sprawiły wrażenie. Większość powątpiewa o powodzeniu tych projektów, nie mówiąc

już o olbrzymiej trudności wprowadzenia w wykonanie opodatkowania kuponów.

Włoski minister oświecenia zamknął uniwersytet w Bolonji na czas jakiś, z powodu demonstracji studentów, wywołanej usunięciem trzech profesorów, wyznających zasady republikańskie.

Podług telegrammu z Washingtonu, z 25go b. m., prezydent Johnson założył veto przeciw przyjętemu przez kongres bilowi, wzbraniającemu apellacji od trybunału narodowego do sądu najwyższego.

Hobart pasza, (oficer angielski, który uszedł niedawno do służby tureckiej), miał w zeszły Poniedziałek posłuchanie u Sultana, przyczem przedstawił plany ulepszenia marynarki. — Nowa rada stanu ma się składać z 60ciu członków, częścią muzułmanów, częścią chrześcijan. (Neue Pr. Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 27go Marca. — Tutejszy poseł turecki Haidar Effendi, powołany został na ministra do Konstantynopola. Następcą jego jest Mitid-pasza, gubernator Janiny.

Wiesbaden, 27go Marca. — „Rheinischer Courier“ donosi, że Król pruski przybywa w początku Czerwca do Ems, gdzie spodziewany jest także Cesarz francuzów.

Bruksella, 27go Marca. — Urzędownie sprawdzono, że przy rozruchach robotniczych w Charleroi, 7 osób zabito a 13 raniono.

ROZMAITOŚCI

NOC W TOWARZYSIWIWIE KROKODYLA.

Wiadomo, że pp. Jérôme i Bounal, odbywają podróż po Wschodzie, w towarzystwie karawany marlarzy.

Podróźni płyną Nilem, kierując się ku Tebom.

Dnia 13go Lutego r. b., pan Mariusz Roux, otrzymał list, z którego dajemy tutaj ciekawy wyjątek:

„Było to w południe... domy miasteczka, któreśmy opuścili, zmkły za nami; pływaliśmy w pełnej pustyni. Rzeka falowała jak długa niebieska wstęga, rozwinięta na niezmierzonej żółtej płaszczyźnie.

„Siedzieliśmy ściśnięci w łodzi kierowanej przez sześciu Etiopijczyków. Od czasu do czasu, postać sfinxa ukazywała się naszym oczom. Potwór bezduszny, sztywny, zdawał się być uosobieniem pustyni, wśród której panują: milczenie i nieruchomość.

„Jedna z takich postaci, piękniejsza i okazalsza niż inne, zwróciła naszą uwagę. Kazaliśmy zatrzymać łódź i wyskoczyliśmy na ląd, bo każdy chciał zrobić szkic.

„Zaledwieśmy znaleźli dogodny punkt, o jakie trzydzieści metrów od brzegu, gdy nasi Etiopowie wydając przeraźliwe wrzaski, rzucili się do łodzi.

„Nie mieliśmy czasu zdać sobie sprawę z przyczyny ich przerażenia, ale natychmiast ujrzyliśmy balwanicą się wodę, z której wycyliło się coś potworu, opłynęło do koła łodzi i co prędzej rzucił się na piasek.

„Wszyscy instyktowo wdrapaliśmy się na sfinxa.

prócz Goupil'a, który z godną podziwu zimną krwią, przypatrując się spokojnie rzekł:

— „To krokodyl”.

„Zwierzę już było o kilka kroków; wołamy na towarzysza, aby się spieszył.

— „Cichol rzekł, muszę go zmęczyć.

„I aby uniknąć nieprzyjaciela, który się rzucił na niego, zaczął obiegać dokoła piedestału, na którym spoczywał sfinx.

„Szalona ta gonitwa trwała kilka chwil. Rozwścieczony zwierz obracał się z trudnością, dając słyszeć głuchy chrzęst swojej łuski.

„Každy z nas nachyliwszy się, wyciągał rękę, aby dopomódz Goupil'owi do wdrapania się na sfinxa. Jakoż w chwili, kiedy przeciwnik zatrzymał się niezdecydowany z głową wzniesioną, wciągając powietrze, Goupil podał nam rękę, i w dwóch skokach znalazł się obok nas.

„Negrowie, którzy uzbroiwszy się w pozostawione w łodzi karabinki, nie mogli dotąd strzelać, aby nie trafić naszego śmiałego towarzysza, wzięli na cel krokodyla.

„Kule gradem leciały, ale jedne chybiały, drugie odbijały się o łuskę niemogącą być przedziurawioną. Jedna z kul spłaszczyła się o nogę sfinxa; daliśmy więc znak, aby Negrowie zaprzestali tego niebezpiecznego dla nas szturm. Wstrzymali się i zaczęli między sobą naradzać. Potem zawrócili do łodzi, krzycząc do nas jakieś wyrazy, jakich nie zrozumieliśmy i dając znaki, które zdawało nam się pojmować, jako wyrażające zapewnienie opieki. Potem odpłynęli! odpłynęli!

„Otóż i zostaliśmy sami, w pustyni zawieszeni na sfinxie, u stóp którego, krokodyl oczekiwał nas z rozdziawioną paszczą.

„Godziny uchodziły jedna za drugą, słońce zniknęło. Powoli nadeszła noc, pogodne gwiaździste niebo otoczyła dokoła, nas siedzących na gałęzi jak na koniu, podzielonych na dwie grupy umieszczone naprzeciw siebie. Staraliśmy się urozmaicić zabijającą monotonię pustyni fantastycznymi opowiadaniem, jakie miejsce, położenie nasze, wspomnienia zaczarowanej przeszłości, przywodziły nam na pamięć.

„Po opowiadaniach nastąpiła *blaga*, po *bladze przesada* na potęgę. Zabijaliśmy czas, a gdy czas niełatwo dał się zabijać, któryś z towarzyszków wskazał ręką na krokodyla czyhającego na nasze życie, trwoga wstrząsnęła nami i przywróciła siły.

„Wszystko mija, więc i noc długa jak wiek minęła, i dzień zaświtał.

„Zdała, zobaczyliśmy na wodzie punkcik, potem drugi, trzeci, czwarty i piąty, które przybrały kształt łodzi, napełnionych negrami uzbrojonymi w sznury i karabiny.

„Wszystkie pięć przybiły jednocześnie do lądu. Ludzie wyskoczyli na piasek i uformowali szereg najeżony nożami i różnego gatunku bronią. Za pierwszym szeregiem, postępował drugi opatrzony sznurami. Rozpoczęło się polowanie.

„Zarzucono zadzierzgi sznurowe, ale zwierzę się wyślizgiwało. Dano ognia, ale kule odskakiwały.

„Nareszcie jednemu z najdzielniejszych i najrzecz-

niejszych negrów, pawiodło się zarzucić lasso na nogę krokodyla. Drugi zarzucił mu zadzierzge na pierścienie ogona.

Wszyscy, podzielili się na dwie gromadki, z których każda ciągnęła ku swojej stronie. Zwierzę przywiedzione do stanu obezwładnienia, nie mogło się ruszać.

„Kilku negrów dało ognia pod piersi jaszczura; inni wypalili prosto w paszczę. Zwyciężony krokodyl bił z gwałtownością ogonem o piasek zaczerwieniony jego krwią, zaczął się rzucać, usiłował cofnąć się do rzeki, ale w parę minut wydał ostatnie tchnienie.

— Ktoś dostawszy policzek, rzekł do przeciwnika:

— Zobaczysz pan jutro, co z tego wyniknie!

I rzeczywiście nazajutrz zobaczył ów niegrzeczny jegomość, co wynikło, twarz nabrzmiała i znaki pięciu palców.

Rozmowa w salonie.

Pewien pan: Śliczna ta pani Z*, ale widocznie wie o tem, że piękna.

Pewna pani: Tak dawno jej o tem mówią, że musiała już osiągnąć pod tym względem stałe przekonanie.

Szarada Premjowa.

Pierwsze wszystko, lecz jest tu *druga trzecia* przecie, By ono było jawne, a *czwarte* w sekrecie.

(Znaczenie przeszłej szarady: *Litera*)

(Kto pierwszy przyniesie lub przyśle do Redakcji znaczenie tej szarady, otrzyma jako premjum powieść Zyg. Kaczkowskiego, pod tytułem: „Sodalis Marianus”, w 5-ciu tomach.)

Apteka z domem lub bez domu

jest do sprzedania w mieście powiatowem, pod korzystnymi warunkami. — Wiadomość w Aptece J. Mrozowskiego, przy ulicy Franciszkańskiej. (1-1) (1766-4127)

KLATKI METALOWE

w różnych wielkościach zwyczajne, oraz ozdobne z kloszami do Rybek Złotych, nadeszły do składu **Leopolda Knolla** przy ulicy Czystej, Nr 638b, dom p. Bauerfeinda. (2-3) (1575-3666)

BRYNDZA

Węgierska zupełnie świeża, funt po kop. 40. w Handlu **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (1-3) (1784-4176)



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE Z FLENSBURGA

I OSTENDZKIE, codziennie świeże, w Handlu **Ant: Stępkowskiego**. (843-14,444.)

STOKFISZ ŚWIEŻY

(NIESUSZONY)

przewyższający w dobroci wszelki dotąd znany, a powtórnie nie wymaga tyle czasu i zachodu moczenia, gdyż do użycia prawie gotowy w handlu Antoniego Stępkowskiego.

(3-6)

(1736-4038)

WIELKI TEATR.

Dziś w Sobotę dnia 16 (28) Marca 1868 r.
OSTATNIE

PRZEDSTAWIENIE Artystów Opery Włoskiej. OPERA

w 3 ch aktach;

IL BARBIERE DI SEVIGLIA (CYRULIK SEWILSKI)

z muzyką ROSSINIEGO.

Pani Volpini przedstawi rolę Rozyny.

Grabia Almaviva	—	Pan Corsi
Bartolo doktor	—	Pan Bossi
Rozyna jego wychowanica	—	Pani Volpini
Bazyli nau. zyciel muzyki	—	Pan Rota
Figaro cyrulik Sewilski	—	Pan Moragas
Berta pokojówka Rozyny	—	Panna Rybicka W.
Fiorillo służący	—	Pan Lucas
Notariusz	—	Pan Krupiński
Ambroży służący Bartola	—	Pan Borawski
Oficer od straży	—	Pan Suszyński

Straż—Muzykanci—Domownicy.

W akcie 3-cim w czasie lekcji muzyki Pani Volpini wykona śpiewy: a) EL NEGRITO, (P. Barbieri)—b) JUNITA (P. Iradier), a na zakończenie opery walcu P. Bovignani „LES GARDES DE LA REINE.“

Zacznie się o godzinie w pół do 8-mej.

Jutro w Wielkim Teatrze: **Syn Giboyer'a.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś w Sobotę dnia 16 (28) Marca 1868 r.

KOMEDJA

w 3-ch aktach oryginalnie napisana przez A. Hr. Fredrę:

DAMY I HUZARY.

Major	} pułku huzarów	Pan Grzywiński
Rotmistrz		Pan Ostrowski
Edmund porucznik	} na urlopie	Pan Tatarcikiewicz
Lekarz		Pan Panczykowski
Pani Orgonowa	} siostry Majora	Pani Mazurowska
Pani Dyudalska		Panna Micińska
Panna Aniela		Pani Borawska
Zofia córka Pani Orgonowej	—	Pani Borkowska
Zuzia	—	Pani Sawicka
Fruzia	} Służące	Panna Rybicka Broniśk.
Józia		Panna Kwiatkowska
Grzegorz	} stare huzary	Pan Chomiński
Rembo		Pan Damse

Zacznie się o godzinie 7-mej.

Jutr, w Teatrze Rozmaitości: **Gaduly. — Wesele w Ojcowie.**



TYLKO JESZCZE do dnia 8go Kwietnia r. b. do widzenia **MENAZERJA** M. Heidenreicha na Nalewkach, karmienie zwierząt codziennie dwa razy, pierwsze o godzinie 4tej po południu; 2gie o 7mej wieczorem. Codziennie przed pierwszym karmieniem, będzie wchodził pogromca zwierząt, P. A. Heidenreich, z żywym jagnięciem, pomiędzy drapieżne zwierzęta, i wyjdzie nienaruszonym napowrót.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,—Redaktor, **Wacław Szymanowski.**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwarta jest z wyjątkiem Czwartków, Niedziel i Świąt, codziennie od godziny 9-jej rano do 2-giej po południu.

RESSURSA OBYWATELSKA.

Program Koncertu Orkiestry Warszawskiej PP. **Lewandowskiego** i **Kuhne** mający się wykonać jutro d. 29 Marca. 1) Polonez Obywatelski, Lewandowskiego. 2) Radamantus-Klänge, Walc, Straussa. 3) Uwertura „Yelva“ Reisigera. 4) Rendez vous-Quadrille Lewandowskiego. 5) Marsz z op. „Prorok“, Mayerbeera. 6) Scherzo, Krzyszewskiego. 7) Potpourri z op. „Faust“, Gounoda. 8) Krakowiaki Łodwigowskiego. 9) Nocturno, Vogta. 10) Mazur siewlankowy, Małgockiego. 11) Uwertura Dramatyczna, Müncheimera 12) Galop, Dobrowolskiego.—Początek o godzinie 4.—Wejście kop. 20. (1768—4105)

W CAFÉ RESTAURANT

na Nowym Świecie, wprost ulicy Śto-Krzyżkiej

Dziś na kolację kotlet wołowy z rożna.

Jutro na śniadanie, pieczeń cielęca z rożna.

W każdej porze bifsztyk, zrazy nelsonskie, rozbratel, kotlety, drób, zwierzyna i t. p. na porcje i półporcje z nowaljami, sałatą i szpinakiem.

Obiady po kop 25, 30 i 50 od godziny 1 z południa.

(1435—3374)

Teatr mechaniczny P. Tarwitha na Nalewkach.—Codziennie dwa przedstawienia.—Początek pierwszego o godz: 5tej; drugiego o godz: 7mej.

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 28 Marca 1868 r.

Monety i Papiery.		Żądano Płacono	
		Kubie i kop: sr.	
Pół imperjały Rosyjskie	rs. 5 k: 98	—	—
Dukaty Holenderskie	rs: 3 k: 42 ¹ / ₂	—	—
Obligat skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	74	25
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	83	—	75
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	72	67	33
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	60	—	75
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1865	123	75	122
z r: 1866	120	—	120
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	82	—	81
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz.: Bydgoskiej:	55	50	55
Akcje Głow: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz.: Teres:	84	50	—
Akcje Fabryczno Łódzkie	77	—	76

Wartość kuponu/bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 106²/₃

Od Likwidacyjnych kop: 131²/₃

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m 118³/₄ do 118⁵/₁₂%.

Wiedeń. Weksel 150 Z. W. 2 m. do 105%

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 27 Marca płacono: Za korzec pszenicy od 7 rs: k: — do rs: 10 kop: 5; żyta od rs: 6 kop: 37 do rs: 6 kop: 50; owsa od rs: 3 k: 15 do rs: 3 kop: 30; gryki od rs: 4 kop: 80 do rs: 4 k: 95; kartofli od rs: 2 kop: 10 do rs: 2 kop: 25.

Okowity płacono dnia 27go Marca za wiadro od rs. 4 k. 3 do rs. 4 k. 11 za garniec od rs: 1 k: 32, do rs. 1 k. 34.

Stan barometru: na deszcz lub wiatr.

— (Art. nad.). Nic się na świecie nie dzieje bez przyczyny, chociaż rzeczy zwykłym idą torem, przecież natrafiamy na fakta, których bez oburzenia powtarzać nie można. Zdarzyło mi się nieraz słyścić osoby poważne sarkające na brak moralnego wykształcenia młodzieży, sędziwych ojców wyrzekających na niesforność i nieposłuszeństwo dzieci, i odwrotnie (chęć albowiem być bezstronnym), smutne lamentacje tych ostatnich na ich obchodzenie się z niemi rodziców, traktujących za siebie tysiącami słowy, a co gorsza dających z siebie tysiąc gorszących przykładów. Bardzo naturalnie, że dzieci ćwicząc się w szkole przekleństw i bezprawioń, przesiąkają z czasem całą tą zabójczą metodą, wykładając ją później z uszczerbkiem własnego sumienia następnym pokoleniom. Ależ tak znów nie jest, odezwie się niejedno czyste serce moralnemi zasadami przejęte, a jednak zapewniam was mili czytelnicy, że tak się oddawna działo, dzieje obecnie i dzieć pono będzie. I choć nie jestem wróżbitą przepowiadającym złe, lub wyzywającym, pragnę przecież słowa moje odpowiedniami argumentami poprzeć. Będzie temu już lat dwadzieścia kilka, pamiętam dobrze, jak w sąsiedztwie moich rodziców pewna matka i to należąca niby do warstw ukształconych, prowadziła z synem zaciete bójki. W tych zaś dniach o zgrozo! byłem naocznym świadkiem jak żamężna córka w największym rozjątrzeniu wyrzuciwszy matkę za drzwi, spychała ją ze schodów, równocześnie bijąc miotłą po plecach i głowie, że zaledwie ta nieszczęśliwa jednoooka staruszka zdołała zejść bez szwanku przeklinając występłą córkę. Tą kobietą, jest dobrze znana sędziwa i wiekiem pochylona obwarzanczarka. Ale jakież ztąd morał zapytacie! — Otoż trochę cierpliwości a zadowolnię wszystkich. Gdyby pierwsza lub druga matka niepozwoiliły się nigdy nawet przez żart uderzyć dziecku, pewnieby ich prędzej czy później los tak smutny nie spotkał. Lecz cóż znów za bajki, czy zmyślenia rozsiewasz kochany korespondencie, zawołacie? O! nie bajki, ani zmyślenie przezacni Czytelnicy; zdarzyło mi się bowiem widzieć już nieraz, jak ślepa a jaśniej mówiąc rozkochana matka lekceważąc powagę swoich mężów, namawiała dziecię do uderzenia ojca po twarzy, a gdy to uczyniło, nierozważna niewiasta ukołysana nadmiarem szczęścia, widząc wszystkie skarby w swym jedynaczku czy dwojaczku, wynagradzała go gradem uścisków i pocałunkiem. Pierwsze więc to złe jnż w niemowlęctwie zasiane, wyradzało z czasem lekceważenie wieku i siwego włosa, a później pogardę i pomiataenie wszystkimi, nawet własnemi rodzicami.

Agrykola.

— Z pomiędzy nazw rozmaitych jakieby Kurjerowi dać można, według mnie najlepiej mu przystoi nazwa Kwestarza, bo maluje najwybitniejszą i najpożyteczniejszą stronę tego pisma. Tak, jest on Kwestarzem niezmeńczonym, bezinteresownym i zawsze gotowym na usługi biednych.

Otóż mój dobry, cierpliwy Kwestarzu znowu cię nudzić będę, — opowiem ci gadkę. — „Może z Tysiąca Nocy?“ zapytasz — zgadłeś — z Tysiąca nocy właśnie,

ale nie z tych pięknych Wschodnich nocy, lecz z tych chłodnych i głodnych północnych.

Posłuchaj, a potem w wędrówce swej po Warszawie, opowiadaj ją tym co „przechodzą dobrze czytając.“

Przed kilku miesiącami w mglisty wieczór listopadowy, wraca syn z dalekiej podróży do domu rodzicielskiego. Wraca, a co się w duszy jego dzieje, ten tylko sobie wystawić może, kto się już żegnał z ukochanymi. Nie znajdując matki w dawnym mieszkaniu, pyta niecierpliwie o nią kogo tylko spotka, — po kilku niezadawalniających odpowiedziach, dowiaduje się nareszcie, że ktoś tego nazwiska mieszka w jednym z zakątków Warszawy, — „Czemu ta zmiana?“ pyta sam siebie — i złowrogim przeczcuciem serce mu się ścisła. — Ah czy wy znacie te przeczucia, co serce ścisają?... Wszak takie tylko sprawdzają się zawsze.

Sam nie wie skąd bierze siłę, by iść dalej.

Znajduje wreszcie dom wskazany, wbiega na schody, drzwi po drzwiach daremnie otwiera; — staje w końcu bez tchu prawie jakby u kresu, bo pod strychem, puka i nie słyszy pukania swego, bo je bicie serca zagłusza, ale był ktoś, co pierwsze usłyszał, a drugie przeczuł!... „Stasiu, ktoś puka, — otwórz drzwi“, odezwał się głos z izdebki, a nasz młodzieniec zadrzał na dźwięk tego głosu, wpadł do pokoju i cóż widzi?

Kobietę na łożu, nie *spoczynku*, choć to już noc prawie, lecz *bolesci*, ta kobieta, to matka jego!... Poznaje syna, chce się zerwać, a tu paraliż nie pozwala, ah czemuż nie serce zbezczulone?... nie bolałoby tak!

Gdyby można pisać łzami lub jękiem, opisałbym to przywitanie.

I cóż widzi młodzian nasz w izdebce? Siedmioro rodzeństwa w nędzy, jedna twarzyczka bledsza i smętniejsza od drugiej, a matka o! matka blada i bolesna za wszystkie, boć to jej siedm bolesci, to dziatek siedmioro!

Widzisz więc teraz, o co chodzi dobry mój Kwestarzu, już cię pewnie i uszy od mej gadki boją, to też szepnij ją do serc, bo serce nie tak się łatwo męczy jak uszy, do serca mów, miłosiernym prenumeratorem twoim, aby się wystarali o stałe i korzystne korepetycje, dla tego młodego człowieka, który sam musi utrzymywać sparaliżowaną matkę z siedmiorgiem młodszego od siebie rodzeństwa.

Kto nakłoni serca twej prośbie, powziąć może bliższą wiadomość w Redakcji Kroniki Rodz., ulica Mazowiecka dom Arnholda Nr 1351b od godz. 4ej do 6ej po południu.

— W ostatnich czasach zrobiono ciekawe spostrzeżenie, że przewaga, jaką kiedyś posiadała Anglja w przemyśle, stopniowo upada, że inne kraje wstępują z nią w spółzawodnictwo, i często zwycięstwo nad nią odnoszą.

Zmianę tę wywołał w znacznej części rozwój szkół przemysłowych we Francji, Belgji, Prussach, Szwajcarii i Austrii. Kraje te posiadają wyborny system nauczania specjalnego, które jest uzupełnieniem

wychowania elementarnego. W Anglii zaś mało zwracają uwagi na szkoły specjalne, zład też pochodzi upadek jej przemysłu.

Taką opinię wyrazili sędziowie wystawy powszechnej w listach swych adressowanych do kommissji ustanowionej dla zbadania szkół w Anglii, taką też opinię wyrażają najinteligentniejsi mężowie angielscy w raporcie o nauczaniu specjalnem, przedstawionem parlamentowi. Jeden z członków parlamentu, Samuelson, udał się z natchnienia rządowego na kontynent dla poznania stanu szkół, poświęconych technicznemu wykształceniu.

Wszędzie dochodzą do tego przekonania, że człowiek nie jest machiną skazaną na wprawianie w ruch innych machin, że przeciwnie, jedynie nauka jest w stanie ożywić przemysł. (Mer.)

— Wiadomo jak pieczarki są rzeczą smaczną i rzadką, zarazem, pamiętamy bowiem czasy, że płacono mały koszyczek tychże pół rubla sr. Otóż czytamy w ostatnim Nrze „Bluszczu“ artykuł, który tu zamieszczamy, podpisem pani Cwierczakiewiczowej stwierdzony, podający łatwy sposób chowania pieczarek: „Chcąc mieć zawsze świeże pieczarki w zimie bez wielkiego zachodu, wiaść uprawionej czarnej ziemi, wysypać w statek drewniany lub skrzynkę drewnianą, posypać miałką korą lub łubem z drzewa topolowego i polewając czasem wodą, trzymać za piecem, a będą rosły świeże pieczarki.

(Przyp. Red.) Niepodając w wątpliwość tego sposobu, uważamy jednak stary i oparty na korzystnych rezultatach za skuteczniejszy. — (Patrz Gospodarka Łyszkowskiego.)

— (Art. nad.). Chociaż mię o to nie prosiłeś, ośmielam się jednak pisać do ciebie, nie bacząc na przysłowie, że „kogo nie proszą... Tem bardziej, że mem piórem (stalowem n. b.) powoduje współczucie dla twej osoby, którą ze wszech stron obarczają utyskiwaniami na losy, na ludzi, na brak moralności i. d. Otóż chcę się z tobą Szanowny Redaktorze, czemś, pocieszającym podzielić. Wyobraź sobie (choć to nie do uwierzenia) że po siedmioletniej przerwie udałem się wczoraj do Teatru Wielkiego. Rozumie się, iż jako szanująca swą godność, osobistość, poszedłem na pierwsze miejsce i nie uwierzysz jak przyjemnie zostałem zdziwiony. Dawniej pamiętam za czasów mej błogosławionej młodości, „jaskółka“ mieściła w swoim gnieździe z małemi wyjątkami, samych gapowatych gburów, którzy więcej zajmowali się zyrandolem niż sceną, albo filozoficznie zaniębianych potomków, niewolników Faraonowych, którzy półgłosem odrabiali interesa, nareszcie niejednych co w antraktach serdelkami i piwem gasili pragnienie — sztuki, i t. d. Dziś wszystko inną przybrało postać. Nic podobnego nie spostrzegłem na niedzielnem przedstawieniu. Nawet owe tak osławione „oklaski paradysowe“ nie miały miejsca, w taki jak niegdyś sposób, owszem moje współjaskółczęta w kilku razach dały w tym względzie naukę mieszkańcom niższych daleko sfer. Nie potrzebuje wspominać, że nasze towarzystwo nie spieszyło z opuszczaniem sali i obrywaniem damom sukien, a deptaniem po nogach mężczyzn — boć nie należało do „dobrego tonu.“ W prostocie ducha nie umięjąc wynaleźć innej przy-

czyny tej zmiany w raju, sędzę że się to stała skutkiem tego, iż zaczęto u nas zjadać jaskółcze gniazda. Trudnoż bo żeby w takich okolicznościach nasza jaskółka nie doprowadziła do porządku swego gniazda, gwoli szlachetnym podniebieniom wykształconych smakoszy. Tak mi się zdaje, a jeżeli się myślę, to proszę o lepsze objaśnienie. — Sep.

— Piszą z Paryża: Nie zmienia się stan ekonomiczny Francji. Gotówka się mnoży, praca coraz bardziej upada, a reszta podnosi się przy pomocy eskomptów. Pożyczka zostanie zawartą na wysoki kurs, ale będzie pierwszą, na której stracą prywatni.

— Mennica Neapolitańska otrzymała polecenie wybić miedzianych pieniędzy za 600,000 franków.

— W Paryżu wchodzi teraz w modę nowego rodzaju bilety wizytowe. Nazywają je biletami wizytowymi zegarowymi. Bilety te nie są cięte w prostokąt jak zwyczajnie, ale wyglądają jak gwiazdy o dwunastu promieniach, a w każdym z tych promieni oznaczona jest godzina, oddający wizytę zagina jeden z różków, skutkiem czego wiadomo o której godzinie odwiedziny miały miejsce. To nam przypomina, że kilka lat temu jakiś wynalazca ogłosił zegarowe świece. Świece te podzielone były na kompartymenty, a każdy z tych kompartymentów palił się godzinę. Był to tylko nowy systemat klepsydry. I od czego to losy wynalazków zależą; świece zegarowe nie utrzymały się, a ten który pierwszy rozpoczął gwiazdziste bilety wizytowe wyrabiać, osiągnął już znaczne zyski.

— Liczba kobiet, które się w Stanach Zjednoczonych ukształciły na fakultetach medycznych i otrzymały patenta wolnej praktyki, doszła obecnie do 300. Pierwszy doktor kobieta, doktoryzował się w r. 1840. W Nowym Yorku, praktyka niektórym z celniejszych Eskulapów płci żeńskiej przynosi rocznie do 15,000. dolarów. Przewagę zaś nad lekarzami płci męskiej, mają owe doktorki tę, że w chorobach na które medyk ani aptekarz nie posiadają środków, one mają gotowe, nawet prezerwatywy w swoich sercach i oczach.

— O konsumcji piwa w Bawarii, dotychczas krążyły tylko bez żanej statystycznej powagi fabrykowane baśnie. Teraz jednak wiarogodny dość dziennik „Deutsche Blaetter“ donosi iż w samem Monachjum, na głowę każdego mieszkańca wypada rocznie 1281 wyraźnie tysiąc dwieście ośmdziesiąt jedna kwarta bawara, czyli dziennie około dziesięciu *seidlów*. Potrąciwszy wszakże znaczą liczbę kobiet, dzieci hurtem i zgrzybiałych starców w części, wypadnie na każdego piwosza, zdaje się koniecznie więcej niż dziesięć owych miar na dzień.

— „Berliner Fremdenblatt“ opowiada następującą anegdotę. W zimie 1858 r. dawał w Berlinie w „Hotelu de Russie“ znany magik Bosco, swoje przedstawienia. Pewnego dnia, gdy się rozeszły wieści o zadziwiającej zręczności czarodzieja, dzisiejszy Król będący naówczas „Rejentem“ zaprosił go na wieczór ażeby w obec zebranych gości pokazał kilka z celniejszych sztuk swoich. Między więc innemi aparatami, przyniósł z sobą Bosco na ów wieczór, globus; na którym jak wiadomo Prussy zajmowały wtedy

nader szczupłą przestrzeń. Gdy się towarzystwo całe zebrało i najznakomitsi goście zasiedli pierwszy rząd foteli, magik zbliżył się do księcia Rejenta z prośbą, ażeby raczył wzięść ów globus w rękę. Książę też z uśmiechem ujął za podstawę i na podziw wszystkich zebranych, Prussy na kuli nagle rozszerzyły swe granice do marzonych wówczas krańców, a magik zadowolony hucznymi oklaskami, rzekł z ukłonem: „Niech Wasza Królewska Wysokość wierzy, że w jego rękę monarchia Hohenzollerów tak zolbrzymieje“.

Głód w Algierze pisze korespondent Paryżki do Gazety Warszawskiej, doszedł do ostateczności. Ludzie tam zaczynają się jeść wzajem, jak Ugolino biskupa Ruggieri. Jakaś matka zarznęła swą córkę, otworzyła jej piersi, wyjęła serce wątrobę i nerki i podzieliła się niemi z synem. Pożerali ciepłe wnętrzności a stawieni przed sądem mieli na usprawiedliwienie swoje ohydną ale najprawdziwszą odpowiedź: byliśmy głodni!

— Tenor włoski Scolfino, znajdujący się obecnie w Ameryce, wygrał na jeden bilet loterii górniczej Massachusetts, 200,000 dollarów, czyli 1,050,000 franków.

— W mieście Bern (Szwajcarja), wstawiono do jednego z kościołów organy elektryczne, na których próby, najzupełniej się powiodły.

— Jedną z największych plag Anglii jest szerzący się od roku do roku pauperyzm. Komisarze ubogich twierdzą, że pomoc dla ubóstwa źle zorganizowana, demoralizuje do reszty ludność, otwierając wrota oszustwom, a pomijając tych którzy z godnością znoszą nędzę, i dla tego żądają, aby wszelka pomoc publiczności przechodziła przez ręce komisarzy, twierdząc, że mieszanie się bezpośrednio publiczności tworzy stały pauperyzm, tam gdzie był chwilowym i przelotnym. Mianowicie w wschodniej części miasta Londynu zbiednieńsi mieszkańcy oglądają się na jałmużnę bez pewnego systemu z różnych stron płynąć im mogącą, tracą energię do pracy, ale jeszcze z innych dzielnic napływają ubodzy, wiedząc, że tam o wsparcie łatwiej. Tak np. w jednej tylko parafii Poplar, w r. 1866 w d. 28 Grudnia, liczono otrzymujących wsparcie w domu 6,203, w tymże dniu roku 1867, było 8,797, a liczba ta z każdym dniem wzrasta. Dla umniejszenia pauperyzmu pótworzyły się różne komitety, z których każdy ma cel specjalny; tak np. jest komitet popierający emigrację zamorską, drugi popiera wysyłkę robotników do punktów w kraju, w których większa potrzeba rąk czuć się daje, a zatem znalezienie zarobku jest łatwiejsze. W lecie i jesieni roku zeszłego pierwszy z tych komitetów wysłał z Poplaru 400 ludzi do Ameryki i Kolonji, drugi rozesłał 500 ludzi do rozmaitych punktów kraju. Pomimo tego ubytku liczba biednych otrzymujących wsparcie do domach powiększyła się w porównaniu z rokiem poprzednim, o trzy tysiące blisko. Widoku zaś niema żadnego, by ten stan rzeczy rychło się zmienił.

— W kołach paryżkich, zwłaszcza blizkich Palais-Royal, opowiadają następującą anegdotę: Krótco przed wyjazdem Księcia Napoleona znalazły się w salonie poprzedzającym gabinet księcia, dwie osoby, czekające na posłuchanie. Był to mężczyzna w podeszłym

wieku i dama oszroniona siwizną. Jakież było zdumienie obu nieznanym, gdy adiutant służbowy wywołał ich nazwiska. Pierwszym był członek akademii Jules Sandeau, drugą pani Aurora Dudevant, jego przyjaciółka i czcicielka, która pisując dzieła swe pod pseudonimem mężkim, pół nazwiska nieznanego osobie przyjaciela przyjęła, zowiąc się George Sand. Mieszkając w jednym mieście od lat 38, nie widziała się ta para nigdy i dopiero przypadek zapoznał ich w przedpokojach księcia Napoleona.

— Pod tytułem „la Donna“ rozpoczęło obecnie wychodzić w Padwie pismo, redagowane przez same tylko kobiety. W programacie oświadczone „światu i miastu“, że pismo rzeczone będzie nie tylko organem wszelkich potrzeb kobiecych, ale i trybuną na którą każdej kobiecie wolno wstąpić tak w własnej obronie praw swoich, jako też i niezależności. Między innymi cennymi artykułami, które Redakcja bez przerwy drukować obiecuje, ma być także pomieszczone i studjum „nad magnetycznym wpływem kobiety na mężczyznę, przez który wywołuje się stosownie do kierunku dobro i zło!“

— Na wystawie paryżkiej znajdował się kobierzec do okrywania nóg, ładnie zabarwiony i elastyczny; wielu nie mogło poznać, z czego był zrobiony, a jednak nie był niczem, jak gęstą tkaniną z chorągiewek odartych z piór gęsich i zabarwionych farbami anilinowemi.

— Dość oryginalne ogłoszenie przeczytano w „Journal de Gand.“ Osoba, która na ostatniej maskaradzie w Wielkim Teatrze, zgubiła książkę z modlitwami włoskimi p. t. „La via del paradiso“ (droga do raju) może ją odebrać w Redakcji naszego pisma. Nie wypada się dziwić podobnej i w takim miejscu zgubić, nic naturalniejszego że na maskaradzie najłatwiej zgubić „drogę do raju.“

— Komedja znana na scenie warszawskiej, pod tytułem: „Ciężka próba“, tlómaczona z francuzkiego, przez Juliana Miłkowskiego, niezadługo wyjdzie na widok publiczny z drukarni Ginsa.

— W tych dniach opuścił prasę, zeszyt pierwszy dzieła p. t. „Zwierzęta“, poemat, Teodora Sęczkowskiego. Cena kop. 25. Skład główny w księgarni J. Błaskowskiego, w pałacu Kazimierowskim, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście. Prenumeratę w ilości rs. 2 na całe dzieło, składające się z 10ciu zeszytów, a przeszło 30 arkuszy druku, przyjmuje wyż wymieniona firma księgarska.

— Niezadługo już wyjdzie pierwszy tom komedji p. Tomasza Le-Bruna, zawierający, jak to donieśliśmy, komedję prozą p. t. „Pokój o jednych drzwiach.“ W następnym tomie ma być pomieszczoną komedja wierszem „Dwie siostry.“ Wiemy także, iż p. Le-Brun pisze dwu-aktową komedję wierszem, p. t. „Żony które za nos wodzą mężów;“ praca ta zapewne wyjdzie w zbiór ogłoszony. Prenumeratę na te dzieła dramatyczne przyjmuje, oprócz osób uproszonych, księgarnia Sennewalda.

Przyjechali z za granicy:

Biske Salomon oby: z Berlina; Bunzel Dawid kup: z Hamburga; Immerwahr Emmanuel kup: z Opola; Somga Henryk inżynier z Wrocławia.

Wyjechali za granicę:

Bohm Albert kup: do Opola; Baumgold Gabrijel kup: do Gdańska; Hambers Georg kupiec do Londynu; Fry Albert kup: do Gdańska; Gellert Wilhelm kup: do Poznania; Poppe Henryk kup: do Lipska; Posochow Jan oby: do Wiednia; Rembieliński Aleksander oby: do Berlina.

Wiadomości Księgarskie.

— Księgarnia Maurycego **Orgelbranda**, przy ulicy Krakow-Przedm: Nro 407 (nowy 1), otrzymała na główny skład następujące Książki: „Listy pociechy o nadziei spotkania się w niebie”, przez R. P. Blot. Na papierze zwyyczajnym kop: 15; na welinowym kop: 20; „Miesiąc Nabożeństwa” za dusze zmarłych, w czyscu zostające, zawierające w sobie codzienne rozmyślenia, przykłady, nauki i modlitwy, przez Fr: Vitali. Na papierze zwyyczajnym kop: 35, na welinowym kop: 50.

— Księgarnia **Gebethnera i Wolffa** otrzymała na skład główny:

Gazetę Przemysłową.

Illustrowany organ przemysłu, rękodzielnictwa, gospodarstwa i handlu krajowego.—Prenumerata na r. 1868 rs. 6.

Przegląd Lekarski,

wydawany staraniem oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. Towarzystwa naukowego Kłakowskiego.—Prenumerata na r. 1868 rs. 6. (2—3) (1652)

DROGA DO NIEBA,

Dzieło Kardynała Bony, w rodzaju Tomasza a Kempis; tłumaczone z łacińskiego przez **Ks. A. S. Krasinśkiego**, Biskupa Wileńskiego; wydanie drugie.

Droga do Nieba, ma ten sam cel co „O naśladowaniu Chrystusa: stać się miłym Bogu i ludziom; o ile „O naśladowaniu Jezusa Chrystusa” dostępem jest tylko pewnej wysoko wykształconej klasie społeczeństwa, o tyle **Droga do Nieba** przeznaczona dla wszystkich, nie tylko dojrzałych, lecz i młodszego pokolenia. Namaszczenie prawdziwe, kwiecistość, jasność, a zarazem zwieżłość stylu, poparte przez znakomitego w literaturze tłumacza, rokując książkę rozległe rozpowszechnienie. Księgarnia **Maurycego Orgelbranda** w celu ułatwienia nabycia tego znakomitego dziełka, niżła dotychczasową cenę 90 kop. na 60. (2—3) (1548)

DONIESIENIA.

ZARZĄD

XI-go OKRĘGU KOMUNIKACJI

Na wykonanie w r. b. robót około reparacji mostów i izbic przy tychże mostach na traktach Kowieńskim i Królewieckim, w Sekcji Marjampolskiej, odbyła zostanie licytacja w biurze Zarządu XI-go Okręgu Komunikacji dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. o godzinie 12 w południe, przez opieczetowane deklaracje.

Licytacja rozpocznie się od summy wkosztorysie za same roboty i materiały, po wylaczeniu rs. 300 na ekstraordynarja na rs. 3316 kop. 81, wyraźnie rubli srebrem trzy tysiące trzysta szesnaście kopiejek siedmdziesiąt jedną obliczonej, in minus.

Mający zamiar ubiegać się o to przedsięwzięcie, powinni w miejscu i czasie wyżej wskazanych, złożyć swą deklarację podług wzoru poniżej zamieszczonego napisaną, a w tej deklaracji bez żadnych warunków i zastrzeżeń, wymienić wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, ilość procentów od powyższej summy, na rzecz skarbu odstąpionych.

Deklaracja nie podług wzoru napisana, lub złożona pogodzinie 12 w południe, nie będzie przyjętą i na takową żaden wzgląd mianym nie będzie.

Deklaracja opieczetowana obok adresu: „Do Zarządu XI Okręgu Komunikacji” powinna mieć wyraźny napis: „Deklaracja na roboty około reparacji mostów i izbic przy tychże mostach na traktach Kowieńskim i Królewieckim, w Sekcji Marjampolskiej do licytacji, w dniu 20 Marca (1 Kwietnia) 1868 r. odbyć się mającej.”

Przy deklaracji należy złożyć na vadium summe rs. 1110 wyraźnie rubli srebrem tysiąc sto dziesięć, gotowizną, w listach zastawnych lub likwidacyjnych, z właściwemi kuponami, w obligach skarbowych, albo też winnych papierach publicznych, procentowych, z właściwemi kuponami, i kwotę rs. 20 gotowizną, na koszt ogłoszenia licytacji.

Szczegółowe warunki do licytacji i kosztorys zatwierdzony, są do przejrzenia w Zarządzie XI-go Okręgu Komunikacji, każdego dnia, oprócz Niedziel i Świąt od godziny 9 rano do 3 z południa.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . : 1868 r. podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się podług zatwierdzonego kosztorysu wykonać roboty około reparacji mostów i izbic przy tychże mostach na traktach Kowieńskim i Królewieckim, w Sekcji Marjampolskiej, i od summy wkosztorysie za same roboty i materiały na rs. 3316 kop. 81 obliczonej, odstępuję na rzecz skarbu procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Summe rs. 1110, wyraźnie rubli srebrem tysiąc sto dziesięć na vadium, oraz gotowizną rubli srebrem 20, na koszt ogłoszenia licytacji składam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o przesłanie na mój koszt do NN. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN., pisałem w NN, dnia miesiąca NN, 1868 roku.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

Naczelnik Okręgu Jenerał-Lejtnant,

Szuberski.

Naczelnik Kancelarji, **F. Beneyeni.**

(2—2) (1579—D. W.)

ADMINISTRACJA

KSIĘZTWA ŁOWICKIEGO.

Ponieważ Teofil Zycke, plus licytant dochodów dzierżawy z propinacji w majątności Sielce pod Warszawą, na lat trzy poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1867/8 zadzierżawionych, nie wykonał warunków licytacyjnych, Administracja Księztwa przeto, na koszt i risico tegoż Teofila Zycke, prawa do rzeczonyj dzierżawy wydzierżawić postanowiła temu, kto przedstawi rękojmię dotrzymania warunków, i dla tego podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 26 Marca (7 Kwietnia) r. b., przed delegowanym urzędnikiem Administracji Księztwa Łowickiego, w kancelarjinadzorczy majątności Sielce pod Warszawą, o godzinie 12 w południe, odbędzie się publiczna licytacja in plus od summy rs. 417 rocznejdzierżawy. Przystępujący zaś do licytacji złożyć winien do rąk delegowanego urzędnika vadium wyrównyujące 1/6 części summy, za praetium do licytacji wskazanej, które to vadium zaraz po licytacji obowiązany będzie dokompletować do połowy summy zaliczowanej, która z doliczeniem podatków, stanowić ma kaucję na pełność dotrzymania warunków.

Blіszsze warunki co do pomienionej dzierżawy przejrzane być mogą każdego czasu w Kancelarji Nadzorczy majątności Sielce P. Miłobędzkiego.

Lyszkwowice, dnia 28 Lutego (11 Marca) 1868 r.

P. o. Administratora Księztwa.

Radca Stanu, J. Wojciechowski.

Sekretarz Dzierżanowski. (1397—D. W.)

W fabryce Sakowskiego, przy ulicy Nowy Świat, Nr 1262, są gotowe do sprzedania i wynajęcia **Pianina** o 7-miu oktawach.

(2—3) (1626—3832)



ZAWIADOMIENIE Z GŁÓWNEGO SKŁADU HERBATY



POD KOPERNIKIEM.

Pomiędzy rozmaitemi gatunkami, jakie świeżo otrzymałem, szczególną dobrocią (w swej cenie) odznacza się:
GATUNEK HERBATY FUNT po Rs. 2,
którą Amatorom i Znacwcom bez zawodu zalecam i o zwrócenie uwagi na ten gatunek upraszam.— Sprzedaż tego gatunku Herbaty rozpocząłem od dnia 16 Marca 1868 r., we wszystkich Składach moich w Warszawie.

CUKIER Z NAJLEPNIEJSZYCH FABRYK

HERMANÓW, OSTRÓW, ORYSZEW, LYSZKOWICE, MAJERHOF. Każdy z tych gatunków w Głowach funt po kop. sr. 17.

- Cukier w gatunku średnim na Głowy funt po kop. sr. 15.
- „ w kawałach biały na kamienie po Rsr. 3 kop. 25.
- „ „ „ funty po kop. sr. 14.
- Mączka Cukrowa biała, Kamień funtów 24, Rsr. 3.
- „ „ „ na funty po kop. sr. 14.
- Kawa Arabska najlepsza Funt kop. 42.
- „ Mokka „ „ 39.
- „ Perłowa najlepsza „ „ 38.
- „ Cejlon najpiękniejsza gruba „ „ 33.
- „ „ „ „ drobniejsza „ „ 32 1/2

LEON KRUCZEK

NADZWYCZAJNE OGŁOSZENIE!

Egzystując tu już od wielu lat, jako hurtowni kupcy **TOWARÓW LNIANYCH I ŁOKCIO- WYCH**, przez co mając stosunki z najświetniejszymi Fabrykami Hollenderskimi i Bielenfeldskimi, pozwalamy sobie donieść Szanownej Publiczności, tak tutejszej, jak i za obrębem kraju mieszkającej, iż część **naszego, bogato-uposażonego Składu we wszystkie Fabryczne gatunki płótna lnianego, nakryć stołowych, bielizny gotowej i Towarów Łokciowych, po najniższych cenach fabrycznych wyprzedajemy** i na ten cel otworzyliśmy nowy Magazyn w Hotelu Europejskim, na **Krakowskiem-Przedmieściu**, przy bramie, wchodząc do Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

Mamy przeto nadzieję, iż Szanowna Publiczność zechce korzystać z tej sposobności i zaopatrzy się w potrzebne jej Towary, po cenach nader tanich, gdyż dotąd jeszcze tu niepraktykowanych, czego dowodem poniżej zamieszczony tu nasz cennik.

Firma nasza jest znaną, a o rzetelności jej Szanowna Publiczność sama przekonać się będzie mogła na miejscu.

Za prawdziwość i dobroć towarów, jak i za podaną przez nas miarę, poręczamy.



PREIS-COURANT (CENNIK) STAŁY.



Kart Angielski w najlepszym gatunku łokieć
Jeden Obrus

1/2 tuzina czysto-lnianych serwet

1/2 ditto serwet deserowych

1/2 ditto czysto-lnianych chustek do nosa

1/2 ditto takichże prawdziwych chustek Francuzkich batystowych

Czysto lniane koszule damskie i męskie, ręcznego szycia, oddajemy po

Męskie kałesony z prawdziwego i pięknego płótna lnianego po

Prawdziwa Angielska Kołdra pikowa, gustowna i w dobrym gatunku

Dziecinne kołdry pikowe, w tym samym gatunku

Prawdziwa Angielska Brillantyna łokieć po

Prawdziwe płótno domowe na kałesony męskie, oraz prześcieradła, łokieć

Reszty płócien lnianych od 5 do 20 łokci oddajemy też po bardzo niskich cenach.

1/2 sztuki Szlązkiego płótna na 6 koszul

1/2 sztuki Hollenderskiego płótna na 6 koszul

1 sztuka Szlązkiego płótna lnianego

1 sztuka Irlandzkiego płótna

1 sztuka Rotterdamskiego płótna na 12 koszul

1 sztuka Zurychskiego na 14 koszul

1 sztuka Bielenfeldskiego na 12 koszul

1 sztuka pięknej Rumburskiej weby na 14 koszul

1 sztuka Herrnhutskiej weby, ręcznej roboty (3 razy nitka kręcona), na 14 koszul

Wielkane Kołdry Angielskie po

Ręczniki rozmaitego gatunku oddajemy bardzo tanio.

Bardzo piękne Weby Batystowe, sztuka od rs. 30 do 60.

Garnitury (Nakrycia) na 6 i 12 osób, najpiękniejsze „**Doubl Damast**“, również po bardzo niskich cenach.

Prawdziwe Belgijskie koronne płótno na Prześcieradła bez szwu 1 1/4 szerokie, oddaje się za cenę bardzo przystępną.

WYROBY WELNIANE Francuzkie, sprzedają się łokieć od kop: 30 i drożej.

MUSLIN dwu-łokciowy łokieć od kop. 16 i wyżej.

ditto biały w deseni, kop. 25 i wyżej.

POLBATYST, kop. 25 i wyżej.

PIRANKI od kop. 25 i wyżej. Posiadamy także Piranki już opasowane.

Obstalunki na prowincję, począwszy od rs. 25, wykonywają się sumiennie i akuratnie w przeciągu 24 godzin.

Kupcy odprzedający takowy towar otrzymują stosowny rabat.

Zaś przy kupnie towaru za rs. 100, dodanym będzie 1/2 tuzina czysto lnianych chustek do nosa, 1/2 tuzina

ręczników i jeden Obrus **gratis**.

Rsr. kop.

—	12
—	75
1	40
—	60
1	—
1	70
1	50
1	20
4	50
1	80
—	20
—	19
6	25
8	—
10	—
11	—
13	—
17	—
18	—
23	—
26	—
3	50

I W Y Z E J

(17,200)



Pjanino palisandrowe nowe,

o 7-miu oktavach z dźwięcznym głosem i 2 Fortepjany mahoniowe o 6ciu oktavach, w najlepszym porządku, oraz mała fisharmonijka o 3 1/2 oktavach, są do sprzedania za nader pomierną cenę, lub do wynajęcia, przy ulicy róg Zielnej i Sto-Krzyżkiej, Nr 1329.

(2—3)

(1713—4034)



Młyn wodny,

urządzony na sposób amerykański o sześciu kamieniach, przy dostatecznej i nigdy niezbywającej wodzie jest do wydzierżawienia zaraz lub od Śgo Jana r. b.—Wiadomość w Sklepie mąki Wej-Korcze ulica Marszałkowska Nr 1394.

(2—5)

(1715—2326)

BARDZO WAŻNA WIADOMOŚĆ!

NOWO OTWARTY SKŁAD

ŚWIEŻYCH TOWARÓW LNIANYCH

I NAKRYĆ STOŁOWYCH,

POD FIRMA:

HOLLENDER D. KUTNER.

na Krakowskim-Przedmieściu, drugi dom od kolumny Króla Zygmunta, naprzeciw Nowego-Zjazdu,
w domu Wgo Dobrycza, Nr 455.



CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ.

Odebrawszy z Fabryk Hollandji w tych dniach pismienne polecenie, z powodu iż sprzedaż lnianych towarów w Królestwie Polskiem bardzo wolnym odbywa się biegiem, abym Skład mój jak najprędzej wyprzedał, i za jakąkolwiek bądź cenę towar pozbywał; z tego powodu upraszam tak Szanowną Publiczność jak również i tych Panów którzy się trudnią wyprzedażą lnianych towarów, aby mnie nie pomijali, albowiem dla nich (t. j. ostatnich) jest właśnie najpiękniejsza okazja, z którejby korzystać powinni, gdyż prócz niesłychanej taniości otrzymają odemnie nadzwyczajny rabat.

CENY STAŁE:

- 1/2 tuzina serwetek deserowych dawniej kop: 65, **obecnie kop: 60 i wyżej.**
- 1/2 tuzina płóciennych chustek do nosa, dawniej rs: 1 kop: 30, **obecnie rs: 1 i drożej.**
- 1/2 tuzina prawdziwych batystowych Francuzkich chustek do nosa, dawniej rs: 2 k: 50, **obecnie rs: 1 k: 60 i drożej.**
- Tuzin prawdziwych lnianych ręczników od rs: 2 i drożej.
- Garnitur na 6 osób Damast, dawniej rs: 4 kop: 50, **obecnie rs: 3 kop: 50 i drożej.**
- Garnitur na 12 osób; dawniej rs: 9, **obecnie rs: 7 kop: 50 i drożej.**
- Serwety białe i kolorowe na stół, dawniej rs: 1 kop: 5, **obecnie kop: 85 i drożej.**
- Sztuka prawdziwego lnianego płótna domowego, dawniej rs: 7 kop: 50, **obecnie rs: 7 i drożej.**
- Sztuka prawdziwego płótna Belgijskiego, dawniej rs: 10, **obecnie rs: 9 i drożej.**
- 1/2 sztuki prawdziwego Bilfeldzkiego na 6 koszul, dawniej rs: 7 kop: 50, **obecnie rs: 7 i drożej.**
- Sztuka prawdziwego Szwajcarskiego, dawniej rs: 11, **obecnie rs: 10 i drożej.**
- Sztuka prawdziwego lnianego płótna Brabantskiego, dawniej rs: 13 kop: 50, **obecnie rs: 12 i drożej.**
- Sztuka prawdziwego Saskiego płótna, dawniej rs 17, **obecnie rs. 14.**
- Sztuka prawdziwego lnianego płótna Holenderskiego na 14 koszul, dawniej rs: 26, **obecnie rs: 20 kop: 50 i drożej.**
- Sztuka prawdziwej Napoleońskiej weby, dawniej rs: 25, **obecnie rs: 21 i drożej.**
- 1/2 sztuki prawdziwej weby na 7 koszul, dawniej rs: 13 kop: 50, **obecnie rs: 11 i drożej.**
- Sztuka koronnego prawdziwie lnianego płótna, dawniej rs: 35, **obecnie rs: 26 i drożej.**
- Sztuka najcieńszej weby salonowej, dawniej rs: 30, **obecnie rs. 25 i drożej.**
- Sztuka prawdziwego Konstaneńskiego na 14 koszul, dawniej rs: 17, **obecnie rs: 15 i drożej.**
- Płótno na prześcieradła 3 łokcie szerokości mające, dawniej kop: 60, **obecnie kop: 50 i drożej.**

W Składzie tym znajduje się dość znaczna partja cienkiej weby Hollenderskiej, która dotąd sprzedawała się od 35 do 80 rs, dziś również znacznie niżej się odstępuje.

Nadzwyczaj cienkie nakrycia stołowe na 6, 12 i 24 osób, odstępują się także taniej jak poprzednio.

Weba ponsowa na wsypki i percale białe, sprzedają się również taniej jak dawniej.

Obstalunki na prowincję wykonywają się tylko za nadaniem franco całej należności, jednakże niemniej od 50 rub: sr.

Kupującemu u mnie towar za rs: 100, odstępuję znaczny rabat (1—15) (1774—8833)

Za prawdziwość płótna i wierność miary, powyższa firma zarecza.

Założony w początku bieżącego miesiąca nowy

CAFÉ RESTAURANT

na Nowym Świecie pod Nr. 1318 w domu WW Kuhnke ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż celem zjednania sobie łaskawych Jej względów, zaprowadził u siebie wszelkie udogodnienia, jakie tylko pożądanymi być mogły, a w cenach zastosował się do innych tego rodzaju zakładów. Niezależnie od całkowitych porcyi (à la carte) podawanych przez dzień cały, urządził u siebie **Obiady z czterech Potraw** po kop. 25, **z pięciu** po kop. 30 **i wykwintniejsze** po kop. 50. Pierwsze dwa dostać można od godziny 1ej do 4ej, ostatnie od 3ej do 5ej. Oprócz tego, uwzględniając życzenia niektórych gości, zaprowadził u siebie i **porcje Obiadowe** po 10 i 12½ kop. które również między 1szą a 4tą godziną każdodziennie dostać można. Wydaje obiady na ulicę za osobnem co do ilości i jakości porozumieniem. Abonenci miesięczni, stołujący się w zakładzie, płacą za 30 biletów Rsr. 6 kop. 75 — Rsr. 3 kop. 25 i Rsr. 13 kop. 50; od osób mniej zamożnych przyjmuje się też półmiesięczny abonament. Odpowiedni rabat otrzymują także i zamiejscowi. Wszystkie potrawy są z najświeższych produktów: wszystkie napoje z najcenniejszych handłów. Mnóstwo pism peryodycznych krajowych i obcych zaprenumerowano dla wygody i rozrywki gości.

Otworzywszy ten Zakład w celu ciągnięcia zeń godziwej i sumiennej korzyści, właścicielka we własnym swoim interesie postara się utrzymać go na stopie ciągłego postępu a wiedząc, że pozyskanie zyczliwości ogółu jest łatwiejszem od utrzymania jej, skieruje wszystkie swe usiłowania i zabiegi, ażeby dobro jej osobiste było wypływem powszechnego zadowolenia publiczności. (6—6) (1028—2412)

OSTRZEŻENIE.

Ostrzegam niniejszem osoby, które to obchodzić może, że zadnych Weksli na imię moje przez kogobądź wystawionych, nie akceptuję, i zarazem takowych nie płacę, albowiem bezwarunkowo nikomu do tego nie dałem upoważnienia.

Warszawa, 13 Marca 1868 roku.

Jan Stanisławski.

(3—3) (1,418—3,354)

Żądany jest do kupna

FOLWARK

mogący mieć rozległości około diesiatyn 180 (włók 12) w dobrej glebie, z lasem i łąką, z dobrym murowanym domem mieszkalnym, w okolicy miasta Petrokowa lub Wielunia.—Ktoby miał takowy, zechce nadesłać opis, warunki sprzedaży i szacunek, do Wgo Łąckiego, Rejenta w Koninie. (1598—3822) (2—2)

W mieście powiatowem Skierniewicach!, jest zaraz do sprzedania **FABRYKA ŚWIEC** i **MYDŁA** z wielkim przyrządem, na frontowej ulicy z wygodnem mieszkaniem, Sklepem obszernym i Piwnicami, lub do wypuszczenia w kilkoletnią dzierżawę — Wiadomość an miejscu u Właściciela. (2—3) (1523—3554)

SKŁAD MĄKI PILICKIEJ

na rogu ulic Marszałkowskiej i Sto-Krzyżkiej, w stronie Grzybowa, zaopatrzone zostały na nadchodzące Święta w **Makę Banacką**, zwaną **Cesarską**. (4—5) (1820—3183)

DO SKŁADU STANISŁAWA BAUMANN,

przy ulicy Elektoralnej, Nr 795 naprzeciw Banku nadszedł świeży transport: **CEMENTU** Portland Angielskiego, „Robinsa i Komp.“ z Londynu. **CEGLY** ogniotrwałej, „Ramsay i Cowen.“ **GLINY** ogniotrwałej. **KOKSU** i **WĘGLI** kamiennych kowalskich. **TEKTURY** smołowcowej i **BLACHY** żelaznej do krycia dachów, wszystko prawdziwe Angielskie i w najlepszym gatunku. (809—1771)

Jest do wynajęcia:

Ogród na Mleczarnię lub Bawarję,

przy ulicy Jerozolimskiej, pod Nrem 1582 K, blisko Dworca kolei żelaznej. (3—3) (1524—3555)

POD GAMBRINUSEM.



W Zakładzie przy ulicy Podwał, pod Nr 521, wprost Urzędu Cyркулу I-go, dostać można codziennie obiadów postnych, po kop. 22½ i mięsnych po teje cenie, miesięcznie zaś rs. 6, przymtem wystaje Piwo z Browaru Boenische, oraz buffet zaopatrzone jest w świeże marynaty i inne zimne przekąski.—Tamże można powziąć wiadomość o wielkiej **SALI** do wynajęcia od 1go Kwietnia r. b., mogącej służyć na przedstawienia sztuk magicznych, akrobatycznych, koncerta humorystyczne lub też na tańcujące zabawy. W sali tej zaprowadzone jest 11 kinkietów gazowych. (3—3) (1359—3191)



Nadeszło z Rossji do sprzedania **6 koni młodych** zaprzężnych, t. j. 4 ogiery i 2-je klacze; widzieć je można przy ulicy Pokornej, Nr 2214a, wiadomość w fabryce Cykorji, wprost Placu Wojennego. (2—3) (1723—4059)

JEST DO SPRZEDANIA

KOLONJA

odległa od stacji kolei żelaznej Ruda, o wiorst 9, mająca przestrzeni diesiatin 9 (mórg 300-prętowych 18½), w tem łąki dwukośnej 3 diesiatin (1½ morga), gleba na całej przestrzeni pszenna, zabudowania gospodarskie wygodne. Dom mieszkalny składa się z trzech pokoi, garderóbki, kuchni i spiżarni — Wiadomość o warunkach sprzedaży na ulicy Przejazd, Nr 649, u Wgo Patrona Naimskiego. (2—3) (1726—4060)

Były w ciągu 12 lat **etatowy urzędnik petersburskich ministerjów**, posiadający kilka języków i dyplom jednego z ruskich uniwersytetów, obecnie urzędujący w Warszawie, szuka prywatnych zatrudnień w godzinach wolnych od zatrudnień obowiązkowych.—Adres w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“ (2—6) (1672—3912)